

Nagroda Nobla

„Kraży, kraży złoty pieniądz, ludzi gubiąc, ludzi mieniać...”- cichutko śpiewała Maryla Rodowicz wprost do ucha pana Pawła. Obrócił się na drugi bok. Spać, choć kwadrans! „Więcej, więcej, więcej, więcej” – Marylka rozkręcała się na dobre. Nie dawała szans dyrektorowi banku na kilka minut dodatkowej drzemki. „Forsa, forsa, wielka, mała!” – rozległo się niczym syrena strażacka. „Muszę zmienić piosenkę, zanim dostanę obsesji na punkcie pieniędzy! – pomyślał. Lubił swoją pracę i nie traktował jej jako maszyny do zarabiania forsy. Jeżeli już ktoś miał na tym korzystać, to raczej inni, on potrzebował naprawdę niewiele. Wychodząc zapukał do drzwi syna.

- Piotrek, wstawaj, wstawaj. Dzisiaj ważny dzień – rzucił nerwowo pan Paweł. Miał powody do zdenerwowania. Czekąco go prowadzenie szkolenia w ministerstwie na temat stabilności finansowej. Jak przekonać innych, zupełnie mu obcych ludzi, by cenili pieniądze i umieli je zarabiać, gdy nie mógł nauczyć tej sztuki własnego piętnastoletniego syna... Na dzień dobry, jak co tydzień, dał Piotrowi 200 zł. Uważał, że to naprawdę spora kwota, a chłopak nawet nie dziękował. Niedbale złożył banknot w kostkę i wsunął do kieszeni dzinsów.
- Nie uważasz, że Zygmunt Stary zasługuje na większy szacunek? – zdenerwował się ojciec. Piotr tylko wzruszył ramionami. Miał swoje powody. Tata pozwalał mu na wszystko, ale nie dawał mu jednej rzeczy... czasu. Chłopiec większość dnia spędzał w szkole i na podwórku, a wieczorami w klubach. W szkole nie przepadano za nim. Owszem, gdy tylko miał kieszonkowe, koledzy go otaczali, ale wraz z topniejącą gotówką topniała grupa jego adoratorów. Nie zauważał tego albo nie chciał zauważać. Zależało mu tylko na uwadze ze strony Wiki, ale ona traktowała go jak powietrze.

Ostatnio zaśmiał się z kolegi, widząc jego archaiczny model telefonu, rzucił wtedy z ironią, że to pewnie z wykopalisk, a może z jaskini w Lasceaux, ewentualnie z lumpeksu. Kumpel się zaśmiał w uznaniu dla jego wiedzy i dowcipu, a ona... Ona zmierzyła go lodowatym, pełnym pogardy spojrzeniem, po czym wzięła swój futerał ze skrzypcami i odwróciła się na pięcie.

Był koniec tygodnia, lekcja WOS-u, Na niej zmieniali się nie do poznania. Zazwyczaj nauczyciele dostawali z nimi załamania nerwowe, ale nie Osa. Dzisiaj była w wyjątkowo dobrym humorze, a to dobrze nie wróżyło, gdyż jej ulubioną rozrywką było gnębienie uczniów. Szybko zapisała na tablicy temat: „Czy zdobywanie wiedzy ekonomicznej jest dla nas dobrą propozycją?” No tak, szykuje się kolejna nudna lekcja.

Zapanowała cisza. Klasa zatopiła się w rozmyślaniach na temat swojej ekonomicznej wiedzy, myśląc choć raz samokrytycznie, że jest ona więcej niż mizerna, zaś Osa zamyślona stanęła przy oknie.

„Ech, co oni mogą wiedzieć o życiu, o ratach z kredytu, które wiszą nade mną niczym miecz Damoklesa. Taki Piotr na przykład, na jego smartfon pewnie nie starczyłoby mi wypłaty. A jednak często jest smutny i daleko od nas duchem, choć udaje chojraka. Widać, że podoba mu się Wika, bo często ukradkiem na nią spogląda. Wcale się nie dziwię, dziewczyna mądra i piękna, z charakterem. Nie stać ją na kosztowne gadzety, ale ma swój styl. Są jeszcze tacy naiwni, pełni optymizmu, ale to przywilej młodości. Myślą, że przyszłość należy do nich. Rzeczywistość bywa inna... Miałam zostać wybitną ekonomistką, może nawet z Nagrodą Nobla. I jak to się skończyło? Pracą w szkole, mało pieniędzy, mało prestiżu. Co z tego, że lubię to, co robię?”

Stanęła tyłem do uczniów, by nie zauważyli jej chwili słabości. Uchodziła przecież za postrach szkoły, nie mogła pozwolić sobie na utratę autorytetu.

„Muszę im pomóc, oni powinni realizować swe marzenia, sięgać gwiazd” – Osa wzięła się w garść.

- Czym są dla was pieniądze? – spytała. – Czym są one dla naszego państwa? Czy to, że o nich rozmawiamy, ma znaczenie dla finansów państwa? Karolu, co o tym myślisz?
- Pieniądze, pieniądze.... „Gdybym był bogaty...” – nieoczekiwanie zanucił znaną melodię z filmu „Skrzypek na dachu”. – Tawie miał dużą wiedzę ekonomiczną jak na prostego wiejskiego mleczarza. A mimo to wciąż był biedny. Cieszyły go drobne rzeczy, nie sądzi pani?
- Znasz ten film? Tawie śpiewa też, że gdyby był bogaty, pracy by się brzydził. A przecież był wyjątkowo zajęтым człowiekiem i widać, że praca, mimo zmęczenia daje mu też dużo radości. Historia Anatewki była jednak sto lat temu. Teraz mamy inne możliwości. Ale małe przyjemności też są ważne, na przykład to, że mogę z wami rozmawiać - nieśmiało, jak na nią, powiedziała Osa rozbrojona szczerością Karola.
- A ja myślę, że ludzi warto uczyć ekonomii. Szczególnie takich młodych jak my. Od tego zależy potem cała gospodarka, miejsca pracy, to, że nie ma inflacji, że inwestujemy w swą przyszłość – Wika była bardzo rzeczowa. – Czasami jakaś nieodpowiedzialna informacja w mediach potrafi uruchomić lawinę. Słyszeliście o

aferze Amber Gold? Mnóstwo osób straciło wtedy oszczędności życia. Liczyli tylko na bardzo szybki zysk, nie myśleli ekonomicznie.

- Wika ma rację. Posiadanie pieniędzy nie jest celem samym w sobie. Przecież ludzie nie tapetują nimi ścian, by patrzeć na nie jak zaczarowani. Zwróćcie uwagę, że ci, którzy mają naprawdę dużo, nauczyli się nimi dzielić z innymi. To kwestia wiedzy, empatii, nawet realizowania swych zainteresowań, na przykład ktoś lubi sport, to pomoże zawodnikom, zainwestuje w nich. Znaćcie to? „Money, money, money, money. Szmal” – zaśpiewała odważnie Osa, a oni spojrzeli na nią z podziwem. - „Forsa wszystko wprawia w ruch...” To z filmu „Kabaret” - dodała tonem wyjaśnienia. – Wyobrażacie sobie świat bez pieniędzy? Nie. Ale trzeba nimi mądrze gospodarować, to dotyczy jednocześnie nas obywateli i tych, którzy odpowiadają za finanse państwa.
- To jest jak naczynia połączone! – zauważyła Wika.
- Świetnie! Może kiedyś dostaniesz Nagrodę Nobla z ekonomii. To najbardziej prestiżowe wyróżnienie dla ekonomisty, a jeszcze nigdy nie trafiło do Polaka. - Osa z uznaniem kiwnęła głową, po czym skierowała czujne spojrzenie na Piotra.
- Co o tym sądzisz? Ty też znasz się na finansach.

Nic nie odpowiedział i z ironią popatrzył w sufit, potem zaśmiał się i stwierdził, że jest wystarczająco bogaty, więc nie musi myśleć o pieniądzach, bankach i lokatach.

- O to niech się martwią inni. Zresztą mają pięćset plus – dorzucił z ironią.
- Pomyśl o tym, że nie jesteś sam na tym świecie. Nawet tu u nas w klasie są ci „inni”, niektórzy w złej sytuacji finansowej. Piotrek, nie jesteś pępkiem świata i warto czasem byłoby otworzyć oczy! – wykrzyknęła wzburzona Wiktoria. Wszyscy spojrzeli na nią, jedni z przerażeniem, inni z uznaniem. A Osa? Uśmiechnęła się leciutko i bacznie przyglądała się temu rozwojowi wydarzeń. Chłopakowi zrobiło się strasznie głupio, jeszcze nikt nie zwrócił mu uwagi i to przy wszystkich!. Zazwyczaj to nawet się go bali. A tu dziewczyna nakrzyczała na niego! I to taka, która mu się bardzo podoba! Zrobiło mu się strasznie głupio. Spakował swoje rzeczy, wybiegł z klasy i pognął prosto do domu.

Dopiero pod drzwiami zorientował się, że nie ma kluczy. No i co on teraz zrobi? Jedyne, co mu pozostało, to czekać, może dziś tata wcześniej wróci z pracy. Lecz na to się nie

zapowiadało. Godzinę siedział na ławce i słuchał muzyki, ale ojciec nie przyjechał. Nagle ktoś podszedł do niego i wyciągnął mu z uszu słuchawki. Przed nim stała sąsiadka i serdecznie się uśmiechała. Nikt by nie podejrzewał go o to, lecz często pomagał jej wnosić zakupy, bo była już starszą panią.

- Witaj, chłopcze. Dlaczego tak siedzisz tutaj sam? Patrzyłam przez okno, myślałam, że na kogoś czekasz. Nikt się nie pojawił, więc postanowiłam przyjść. Jeśli się nie mylę, to jesteś Piotrek. Pewnie czekasz na tatę? Cóż, on zazwyczaj wraca bardzo późno. Spotykam go nieraz, gdy wychodzę z psami na wieczorne spacerunki. Może zaczekasz u mnie? Zaraz będzie padać, zmokniesz, a ja, starsza pani, siedzę sama w domu jedynie z moimi czworonożnymi przyjaciółmi – powiedziała ciepło pani Grażyna.

Chłopak przez moment się zastanawiał. Co mu szkodzi, do siebie raczej nie pójdzie prędko. Zaraz naprawdę rozpęta się ogromna burza. Kiedy tak siedział na ławce, stracił zupełnie rachubę czasu. Było już grubo po 19.00. W dodatku przemarzył do szpiku kości. Nie miał zbytnio żadnego wyboru, przytaknął i poszedł za sąsiadką.

- Nie mam tu za wiele miejsca, ale jakoś się pomieścimy – zaprosiła go do saloniku. Dotychczas znał tylko jej kuchnię i przedpokój. Z kanapy zeskoczyły dwa małe psiaki i łąsiły się do niego z entuzjazmem. – Musisz być bardzo dobrym człowiekiem, bo Bella i Rafi są bardzo powściągliwe w uczuciach. Ha! Już cię polubiła, uwielbia się przytulać. Zwierzęta są doskonałe dla ludzi samotnych. A ty masz jakieś? – tak rozpoczęły się pytania o zwierzęta, dom, zajęcia dodatkowe. Dotarli do tematu szkoły i Piotrek zamilkł na samo wspomnienie ostatnich wydarzeń. Zrobiło się cicho.
- A dziewczyna? Na pewno jest jakaś, która ci się podoba. Nie wierzę, że nie. Opowiadaj śmiało, mamy mnóstwo czasu – zachęcała pani Grażyna.
- No więc jest taka jedna, która mi się strasznie podoba, ale chyba nigdy mnie nie polubi – Piotrek spochmurniał. Nie chciał rozpoczynać tego tematu, ale przynajmniej miał okazję komuś się wyzalić, może ktoś go zrozumie. – Dziś na lekcji zachowałem się okropnie, a Wiktoria nakrzyczała na mnie przy całej klasie. Było mi źle, więc wybiegłem i od tamtej pory siedziałem na ławce. Kiedyś chciałem Wikę gdzieś zaprosić. Po tym, co zrobiłem, pewnie nie chce mnie znać – odpowiedział smętnie.
- Hmm, chyba nie jest tak strasznie, jak ci się wydaje. To, co zrobiłeś nie było fajne, ale da się to naprawić. Ta twoja Wika to bardzo mądra dziewczyna, bo ma rację, mówiąc, że pieniądze są w życiu potrzebne, ale trzeba do nich podchodzić z głową. I że nie

każdy ma tyle, ile mu potrzeba. Ważne jest, by nauczyć się odpowiednio je wydawać. Moja emerytura jest niewielka, ale udało mi się już odłożyć spory grosz. Zmieniam mieszkanie na większe – dodała tonem wyjaśnienia. - Córka się przeprowadza z innego miasta i zamieszkamy razem. Ale nawet w tym samym domu, będziesz mógł nas odwiedzać. A Ania, wnuczka, idzie tu na studia. Właśnie w tym roku ma maturę. Czy twoja koleżanka, która ci się podoba, lubi muzykę? Zresztą przecież każdy ją lubi. Słyszałam, że wkrótce ma być świetny koncert. To wspaniała okazja, nie uważasz? Nie ma co tracić czasu. Jutro powinieneś przeprosić Wikę i gdzieś ją zaprosić – powiedziała uradowana swoim pomysłem pani Grażynka. – Dam ci coś. Mówi się „grosik na szczęście”, ale masz całą złotówkę – podała przedziurawiony aluminiowy krążek. Piotrek uśmiechnął się w podziękowaniu i, jak to w zwyczaju, chuchnął na coś, co miało być monetą, a ledwo ją przypominało. W tym momencie usłyszał trzask drzwi i domyślił się, że to jego tata wrócił do domu.

Wchodząc, usłyszał rozmowę. No tak, nawet w domu ojciec zajmuje się tylko pracą, cudzymi pieniędzmi, zyskami i stratami zupełnie obcych ludzi. A gdzie jest miejsce dla niego?

- Tak, tak. Pamiętaj, co dzisiaj mówiłem na szkoleniu. Szanujmy nie tylko pieniądze, ale i ich właścicieli. Proszę, by pracownicy szczególną uwagę zwracali na ludzi starszych, emerytów. To właśnie oni najczęściej dają się złapać – rzekł na koniec.

Chwila, przecież pani Grażynka jest na emeryturze. O co tu chodzi? Dają się złapać? Piotrek podszedł bliżej.

- Tata, o czym ty mówiłeś?
- Chodzi o tę popularną teraz „metodę na wnuczka”. Jest to problem, z którym od dłuższego czasu walczymy. Oszuści wyszukują osoby o imionach sugerujących starszy wiek. Potem dzwonią do swojej ofiary i podają się za jakąś bliską osobę. A emeryci nieświadomie oddają pieniądze złodziejom – odparł zmęczonym głosem dyrektor banku.

Piotr pomyślał, że jutro po szkole musi od razu ostrzec sąsiadkę. Nagle przypomniał sobie o zabawnej monecie. Wyciągnął dłoń w kierunku ojca.

- Widziałeś coś takiego?
- Ojej, złotówka papiak! – pan Paweł był wyraźnie poruszony. – Widząc pytające spojrzenie syna, dodał. – Gdy byłem w twoim wieku, czasami używano tego jako

podkładek pod gwoździe. Oczywiście było to nielegalne, bo przecież każdy pieniądz należy szanować. No ale właściwe podkładki były droższe i poza tym brakowało ich w sklepie... Ludzie radzili sobie, jak mogli. Ile ja tych papiaków miałem w rękach! Wiesz, że w liceum dorabiałem sobie pracą na budowie? Zbierałem na studia. A latem chwyciłem się wszelkich prac. Czasami byłem na nogach od piątej rano.

Piotr nie wierzył własnym uszom. Jego tata, którego od zawsze widział w garniturze i pod krawatem, chodził w drelichu szarym od cementu? Dlaczego on o tym nie wiedział? Ile jeszcze mają przed sobą tajemnic?

- Jakoś nigdy nie rozmawialiśmy ze sobą za dużo. Nie tylko o tym, synku. A może powinniśmy porozmawiać już o twojej dziewczynie. Na pewno któraś ci się podoba.
- Jest taka w klasie. Wika. Na pewno byś ją polubił, bo Osa powiedziała, że Wiktorია umie myśleć ekonomicznie. Chodzi też do szkoły muzycznej, gra na skrzypcach.
- O, rozważna i romantyczna, zupełnie jak kiedyś twoja mama – wzruszył się ojciec. – Tym mnie urzekła. Już lubię twoją Wikę. Zaproś ją do nas.
- To nie takie proste. Nic mi się nie układa, tylu wrogów sobie narobiłem. A jeszcze muszę przeczytać „Opowieść wigilijną”. Będzie test z lektury.
- Ach... „Opowieść wigilijna” to zdecydowanie była moja ulubiona lektura. Kiedyś postanowiłem sobie, że gdy stanę się kiedyś bogaty, to nigdy nie będę jak Scrooge. Ale jednak zrobiłem błąd – westchnął głęboko. – Teraz trochę go przypominam, bo zaniedbałem najważniejszą osobę w moim życiu. Przepraszam cię, nie chciałem, żeby tak wyszło. Praca jest dla mnie bardzo ważna, bo odpowiadam za oszczędności wielu ludzi. Ale to ty jesteś najważniejszy, pamiętaj.

Następnego dnia w szkole Piotrek od razu poszedł odnaleźć Wiki. Nie było to trudne, siedziała tam, gdzie zawsze.

- Hej, możemy pogadać? – spytał niepewnie. Zaczął ją przeproszać, bo wiedział, że źle postąpił. Tłumaczył jej, że tak naprawdę to od zawsze jest sam i nie ma przy nim nikogo, choć otaczają go koledzy. Widać było, że Wiktorii też zrobiło się trochę niezręcznie po tym, jak go ostatnio zrugowała. Niestety, na koncert Piżamy Porno nie chciała jednak z nim pójść.

- Dziękuję za propozycję, ale chyba nie będę mogła iść. Nie jestem dalej zła czy coś takiego. Po prostu niezbyt dobrze bym się z tym czuła. Mam nadzieję, że rozumiesz – odpowiedziała zakłopotana.

Do domu wracał smutny. Wszystko już miało iść po jego myśli. Rozmawiał z tatą, pani Grażynka dała mu wczoraj tyle ciepła, Wiki niby mu wybaczyła, pewnie przez grzeczność, bo skąd raptem odmowa...

Do domu szedł zamyślony. Zastanawiał się, co zrobił nie tak. Postanowił porozmawiać z panią Grażyną. Od razu zadzwonił do jej mieszkania, ale nikt nie odpowiedział. Przecież mówiła, że ostatnio nie wychodzi z domu. Zaczął się niepokoić. Może coś jej się stało? Już wyciągał komórkę, kiedy zobaczył sąsiadkę schodzącą po schodach. Szła przygarbiona, na jej twarzy widać było wielkie zmartwienie. Niosła reklamówkę, a w niej coś owiniętego szarym papierem. To było do niej takie niepodobne, bo zawsze była elegancką starszą panią z torebką. Ledwo go zauważyła, na jego „dzień dobry” tylko skinęła głową, w oczach miała łzy. „Moja Ania, moja Ania...” – usłyszał. Gdy wszedł do mieszkania, olśniło go. Starsza pani jest zwierzyną łowną w numerze na wnuczka! Natychmiast zadzwonił do taty.

- Spokojnie, opisz mi, jak pani Grażyna dziś się ubrała i w którym kierunku idzie. Pójdź dyskretnie za nią i bądź ze mną w kontakcie. I nic nie rób sam, wszystkim zajmie się policja.

Wieczorem już po udanej akcji policji pani Grażyna zaprosiła, jak się wyraziła, ”wybawicieli-dżentelmenów”, do siebie. Piotr wciąż przeżywał swoją kryminalną historię z happy endem w tle.

- Akurat wczoraj tata mówił mi o metodzie „na wnuczka”, bo w banku pracownicy mieli nawet o tym szkolenie. Dziś miałem panią ostrzec po szkole. A złodzieje mnie ubiegli. Mało brakowało, a nie zdążyłbym wsiąść za panią do autobusu. Strasznie szybko pani szła, prawie musiałem biec – emocjonował się.
- Można powiedzieć, że to wybitnie dzięki pani ujęliśmy kilku drani - zażartował pan Paweł. - A wszystko dlatego, że dziś włożyła pani na siebie czerwony płaszcz. Wciąż ktoś z obstawy miał panią na oku! – wyjaśnił.

Żegnając się, pani Grażyna ucałowała Piotrkę serdecznie.

- Dziękuję za twoją odwagę, mało kto by się tak wstawił za mną. Uratowałeś nie tylko moje oszczędności, ale przyszłość moją, mej córki i wnuczki. A co do Wiki, to spróbuj jeszcze raz. Przeprosiłeś ją. Ale tylko ją?

Życząc synowi dobrej nocy, tata podał mu coś w kopercie.

- To twoja szansa. Dwa bilety na koncert Konstantego Andrzeja Kulki. Nasz bank jest jednym ze sponsorów.
- To koncerty trzeba sponsorować? Tak jak zawody sportowe? – zdziwił się Piotrek. Kim jest Kulka, zapomniał spytać.
- Synu, myśl ekonomicznie. Dzięki temu sponsorowaniu wszyscy mają udział w zyskach. Artysta dostanie godną jego talentu i pracy gażę, melomani będą mieli trochę tańsze bilety, logo naszego banku pojawi się na wszystkich drukach i w sali koncertowej, a przecież impreza będzie transmitowana w telewizji i zostanie nagrana płyta. Pamiętaj, gdy ma się wiele, nie stawia się wysokiego płotu, a buduje się długi stół. Poza tym ty też masz swoją szansę, Wika na pewno nie odmówi, jestem o tym przekonany.

Pierwszą lekcją był WOS. Piotr od razu podszedł do nauczycieli.

- Bardzo panią przepraszam. Ostatnio zachowałem się jak..., jak burak – jakby na potwierdzenie tych słów zaczerwienił się po uszy. - Jest pani świetną nauczycielką. Wszystkich w klasie pani przekonała, że edukacja ekonomiczna jest bardzo potrzebna. Ja to bym pani dał za to Nagrodę Nobla z ekonomii.
- Dziękuję. Właśnie mi go dałeś. Więcej mi nie trzeba – cicho powiedziała pani Osińska.

Na następnej przerwie podbiegł do Wiki.

- Słuchaj, może byś poszła ze mną na koncert Kulki? Tata sprezentował mi dwa bilety. – Widział, jak jej oczy robią się coraz większe i pełne niedowierzania. Pomyślał, że dziewczyna ma go serdecznie dosyć za jego tupet.
- Naprawdę? Mnie? Na koncert Kulki? Tego wybitnego skrzypka? To było moje marzenie. Jesteś cudowny! I twój tata też! – Wika patrzyła na niego roziskrzonymi oczyma.

BIBLIOGRAFIA

<https://finanse.wp.pl/dramatyczne-dane-polacy-beda-miec-jedne-z-najnizszych-emerytur-na-swiecie-6344036488009345a>

<http://www.puck.policja.gov.pl/m11/profilaktyka-4/59382,OSZUSTWA-METODA-NA-WNUCZKA.html>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Oszustwo_metod%C4%85_na_wnuczka

<https://www.youtube.com/watch?v=mf6-AJnr5NM>

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Kabaret_\(film\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kabaret_(film))